

## Różaniec - 4.04.2020 r.

### Tajemnice Bolesne

Tajemnica II

*Biczowanie Jezusa*

#### **Modlitwa:**

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

#### **Z Ewangelii według św. Jana (J 19,1):**

Wówczas Piłat zabrał Jezusa i kazał Go ubiczować.

#### **Rozważanie:**

*Zabrał Jezusa i kazał Go ubiczować* – rozkazał Piłat. Mógł to zrobić, bowiem miał władzę. Jednak w tym okrutnym rozkazie krył się cień nadziei ze strony Piłata, iż więcej wyroków na Chrystusa wydawać nie będzie musiał. Na próżno. Było w tym poleceniu coś więcej. Poddani żądali od Piłata śmierci Jezusa. Poddani żądali, więc rządy rzymskiego namiestnika musiały spełnić prośbę ludu. Piłat – dobry władca, a może władca uwięziony w swej władzy?

O tej strasznej chwili ukrzyżowania mówią nam wszystkie Ewangelie. Moment ubiczowania Chrystusa zamknięty jest w czterech krótkich zdaniach, a w każdym z nich odnajdziemy słowo *kazał* – odnoszące się do zaleceń Piłata. *Kazać* oznacza wydawać rozkaz, polecenie, być sprawcą wydarzeń, które mają miejsce w następstwie wydanego rozkazu. Dawniej terminu *kazać* używano także w kontekście wygłaszania kazań, samej przemowy, takiego doboru słów, aby w podniosły sposób oddziaływały na słuchaczy.

*Kazać* – tylko tyle trzeba było Piłatowi, aby wydać człowieka na śmierć. I tyle samo potrzeba Duchownemu, aby zaszczerpić w słuchaczu zalążek wiary. Potrzeba tak niewiele, by tak dużo zmieniło się dookoła nas. Mamy władzę, którą dał nam Bóg. Posiadamy wolną wolę, którą niczym monarcha, zarządzamy. Od nas zależy, czy jak Piłat będziemy skazywać na śmierć, czy też będziemy podnosić tych, którzy leżą u naszych stóp.

Drugą sprawą jest to, jak zachował się Chrystus w obliczu osądów Piłata. Czyż uniósł się, kiedy ten dociekał, czy prawdziwie jest Synem Bożym? Czy Jezus go

sprovokował? Czy oskarżył Piłata? Chrystus zniósł wszystko z pokorą, chociaż, czy musiał być skazany na taki los?

Lubił czytać książki o tematyce katolickiej - Pier Giorgio Frassati jako ostatnią lekturę przed śmiercią, czytał Listy św. Katarzyny ze Sieny. To właśnie książka z listami świętej leżała przy łóżku Pier Giorgia, kiedy owładnięty niespodziewaną chorobą, zmagając się z nią w niesamowitych męczarniach i samotności. Czy wtedy analizował jej fragmenty? Czy myślał o słowach swej rodaczki, które kierowała do największych ówczesnych władz? Wygłaszała piękne kazania, za które Kościół wyniósł ją na ołtarze, nazywając Doktorem Kościoła.

Nikt nie kazał Frassatiemu chodzić w najgorsze miejsca Turynu. Nikt mu nie powiedział, żeby był przy potrzebujących nawet wtedy, gdy kontakty z biednymi i chorymi groziły zarażeniem, utratą zdrowia i nabyciem chorób, na które biedni cierpieli. A mimo to Pier Giorgio uczęszczał regularnie do wszystkich tych miejsc. Czy obrażał się, gdy czasem ktoś z jego otoczenia zaśmiał się z jego dobroduszości? Czy reagował na oskarżenia, kiedy zarzucano mu lekkomyślność i naiwność jego działań? Nie.

Pier Giorgio Frassati wiedział kogo należy naśladować. Św. Katarzyna ze Sieny pisze: **na tym maczcie, Chrystusie Ukrzyżowanym, powinniśmy rozwinąć żagiel miłości, pragnienia oraz nieustającej modlitwy**. Pragnienie miłości powinno zatem rozświetlać naszą codzienność, a wtedy każda czynność, której się podejmiemy będzie kazaniem, głoszeniem miłości, a nie smutnym poleceniem, które może zaważyć o dalszych czyichś losach.

Czasem nie warto mówić zbyt wiele. Dlatego może mowa jest srebrem, ale to milczenie jest złotem. Lepiej powiedzieć mniej, niż żałować później, że się powiedziało za dużo. Pier Giorgio zwykł mawiać: **puste słowa zastępują modlitwami**. Św. Katarzyna ze Sieny doda: **modlitwa twoja nie musi być bardzo długa, ale kiedy tylko masz czas, zechciej się skupić, żeby poznać samego siebie oraz przemyśleć obrazy uczynione Bogu i poznać Jego hojną dobroć, która tak subtelnie działała i nadal działa w tobie**.

Złe słowa, osądy i rozkazy są jak zaraza - rozprzestrzeniają się szybko siejąc spustoszenie w sercach osób, wobec których są kierowane. Od samych tylko słów można zachorować, a dusza może zostać uśmiercona. Piłat nadużył swej władzy, i chociaż nie chciał zabić Chrystusa, to jednak wydał na Niego wyrok śmierci. Sumienie Pier Giorgia kazało mu żyć według przykazań, kazało mu nieść Boże

Słowo, sam był władcą własnego serca i swej moralności. Można żyć jak Chrystus, można Go naśladować. Święta Katarzyna parafrazując naukę Chrystusa pisze: ***po tym, jak będziesz pasł moje owce, poznam, czy mnie miłujesz. Skoro bowiem nie możesz nic zrobić dla Mnie, pomagaj bliźniemu twemu, ofiarując mu trud oraz karmiąc go świętą i prawdziwą nauką.***

Cóż zatem robić? Jak dbać o własne sumienie i docenić posiadaną wolną wolę? Może warto skupić się na własnej modlitwie? Wszak nie jej ilość a jakość ma znaczenie. Może warto dać sobie przyzwolenie na głoszenie dobrych kazań? Jeśli jednak nie jest to z różnych względów możliwe, to pozostaje modlitwa, ofiarowana za tych, których chcielibyśmy tak po ludzku osądzić i *ubiczować*.